

1915, 20 grudnia, Karasin - List do Oskara Hranilovića-Czvetassin w Cieszynie.

Feldpost 118, am 20 XII [19]15

Sehr geehrter Herr Oberst!

Mit den beigefügten dienstlichen Schriftstücken¹ bitte ich noch einige Aufklärungsworte annehmen zu wollen.

Ich versende diese Papiere unmittelbar, weil ich kein Vertrauen an das K. u. K. Kommando der P[olnischen] L[egionen] habe, daß sie höher befördert werden². Gleichzeitig aber sende ich ein Duplikat dieser Schriften an das genannte Ko[mman]do. Eben war ich im Stande eine Klage gegen das K. u. K. Leg[ionen] K[omman]do zum zweiten mal einzuleiten, derer Inhalt gegen folgende Misshandlungen gerichtet sein sollte:

1.) Gegen das systematische Abfangen meiner Soldaten um sie in andere Regimenter einzukörpern, was eine große Erbitterung zwischen den Soldaten erzeugt, ein Mißwillen und Verachtung gegen dieses System von Diebstählen und das ständige niederstampfen der Gefühle der System von Diebstählen und das atändige niederstampfen der Gefühle der wehrlosen „Freiwilligen“ erweckt.

2.) Gegen die auch systematische Korruption der Offiziere mit Chargen und Beförderungen, welche als Resultat hat, daß es erstens beinahe keinen meinen Offizier gibt, an welchem Versuche dieses Systems nicht gemacht wurden, um ihn von der [1.] Brigade abziehen; zweitens, daß auf diese Weise eine Menge vom vertlosen Offiziermaterial in der Legion geschaffen wird, welches nur deswegen bevorzugt ist, weil es Parteigänger Exz[ellenz] [Karol Trzaska-]Durski und Hauptmanns [Włodzimierz] Zagórski liefert.

Diese Methode des Krieges gegen mich und meine Brigade, mit einer Unkenntnis von Menschen und Verhältnissen, und mit einer eigenartiger Taktlosigkeit verbunden, hat in dem Leben der Legion einen Zustand geschöpft, der auf die Mehrzahl der Leute einen niederdruckenden und stark demoralisierenden Einfluß hat die Soldaten unglücklich und erbittert machend. Für mich persönlich hat sie eine Lage verursacht, in welcher ich mir beinahe täglich mehrmals die Frage zu stellen gezwungen bin, ob es im Einklang mit meiner Ehre und meinem Gewissen ist, ohne Protest anzuschauen, wie Leute, die auf meinen Befehl vor meinen Augen sterben, unaufhörlich mißhandelt und demütigt werden. Nun aber, um für das Schikanieren dieser Freiwilligen, die ohne irgend einem Zwang, wirklich aus eigenen und freien Willen dem Tode entgegen, einen Vorwand zu finden und es zu entschuldigen, hat man die Geschichte von meinem verbrecherischem Treiben gegen Österreich und Deutschland ausgedacht. Dabei wurden diese vermutlichen Verbrecher ruhig mit dem Waffen in der Hand in der Front gelassen.

Man hat von mir keine Aufklärungen verlangt, man keine Fragen an mich gerichtet, nur fing man ganz einfach an meine Offiziere und Soldaten noch ärger zu verfolgen um ihnen klar zu machen, daß in der 1. Br[igade] dienend, sie nur Ungerechtigkeiten und vielleicht sogar den Kerker zu erwarten haben, während ein Schrift in das politische Lager Exz[ellenz] [Trzaska-]Durskis und Hauptmanns Zagórski ihnen Perspektiven auf billige Erfolge, Gnaden etc., etc. öffnet, und für jeden Fall mindestens die Ungerechtigkeiten und die Möglichkeit des Gefängnisses beseitigt.

Möchten Sie vielleicht, Herr Oberst, einige Datums zusammenstellen und diese in Anbetracht nehmen. Vor einem Jahre, in dem meist kritischen für Österreich Momente, als

der siegreiche Feind dicht vor Krakaus Toren stand und in fast allen Herzen jede Hoffnung auf eine Verbesserung der Lage erloschen war, wann also vom einem Vorteil meines Vaterlandes im Bunde mit Österreich keine Rede sein konnte, wir, das heißt ich und meine Brigade, wir haben die schwersten Kämpfe in unserer Geschichte durchgemacht, die blutigen Kämpfe bei Limanowa³ und bei Łowczówek⁴. Dies ist unsere polnische Auffassung der Ehren- und Soldatenpflicht. Und heute, wo sogar die stärkstens philorussisch gesinnten Leute sich zurückziehen, um in das entgegengesetzte Lager zu übergehen, sollte ich gegen Österreich und Deutschland konspirieren? Nein, Sinn ist natürlich in solchen Vermutungen nicht zu suchen, wohl aber schlechter Wille.

Sie werden es verstehen Herr Oberst, warum ich, trotz meines ganzen Unwillens gegen das Ausschlagen auf das Tageslicht dieses Schmutzes in diesem Falle nicht länger schweigen darf und unbedingt verlangen muss, daß es aufgeklärt und festgestellt werde, wer war es, dessen „ehrenhafte“ Denuntiationen und Intrigen als Grund für gegen mich und meine Brigade gerichteten Vorwurf des Hochverrates gedient haben. Es ist Ihnen nicht unbekannt, Herr Oberst, wie zahlreiche die unverdienten Ungerechtigkeiten und Demütigungen waren, die ich und meine Brigade im Laufe des Krieges erdulden mussten. So oft ich darüber dachte, musste ich selber und andere in strenger Fassung halten, um mit einem unbesonnenem Schritte der Sache, welcher ich diene, nicht im mindesten zu sachen. Ausserdem habe ich mich öfters eingeredet, daß vielleicht wir mit unserer speziellen Organisation, mit unserer, um so zu sagen, Ideenhartnäckigkeit in unsere Umgebung nicht recht hineinpassen. Mit seiner Ankunft hat das K. u. K. Leg[ionen] K[omman]do alle diese Ungerechtigkeiten noch peinlicher gemacht, indem es die öffentliche Meinung falschte und im Namen Polens und polnischer Soldaten auftrat, seine formelle Macht ausneutzend, um die politischen Parteien aus Adherenten Exz[ellenzes] [Trzaska-]Durskis und Hauptmanns Zagórski zu gründen. Jetzt will man mir die Rolle des Kommandanten einer „verdächtigen Brigade“, welche nur aus aussergewöhnlicher Gunst nicht eingekerkert ist, aufzuzwingen.

Nach dem 16 Monate langen Kriege — Sie werden es doch verstehen, Herr Oberst — nachdem unsere Leistungsfähigkeiten niemanden mehr geheim sind, wenn uns mal nicht dies alles zu erreichen gegeben ist, was meiner, vielleicht falscher Meinung nach, im gleichen Österreichs und Polens Interesse liegt, bin ich mir und meinen Soldaten, vor allem aber meinem Vaterlande mindestens das schuldig, daß, das so reichlich und freiwillig für Österreich und seinen Monarchen vergossene Blut geachtet werde.

J[ózef] Piłsudski⁵.

Odpis, maszynopis.

AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 3, k. 80, 82, 83. Odpis Kazimierza Świtalskiego z kopii pisanej na trzech stronach papieru kancelaryjnego. Kopia pisma przechowywana do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Oryginału nie znaleziono.

¹ Mowa oficjalnym piśmie Józefa Piłsudskiego do Naczelnej Komendy Armii w Cieszynie z 20 XII 1915 r.

² Nawiązanie do zatrzymania przez Komendę Legionów pisma Józefa Piłsudskiego z 11 VII 1915 r.

³ Walki pod Limanową 7-8 XII 1914 r.

⁴ Walki pod Łowczówkiem 22-25 XII 1914 r.

⁵ W tłumaczeniu polskim, według Kazimierza Świtalskiego:

„Pocztą polowa 118, 20 XII [19]15

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku!

Do załączonych pism służbowych proszę jeszcze zechcieć przyjąć kilka słów wyjaśnienia.

Przesyłam te papiery bezpośrednio, ponieważ nie mam zaufania do c. i k. Komendy L[egionów] P[olskich], aby były wyżej przedłożone. Równocześnie jednak przesyłam duplikat tych pism do wzmiankowanej Komendy. Właśnie byłem w trakcie przygotowywania po raz drugi skargi na c. i k. Kom[andę] Leg[ionów], której treść zwracać się miała przeciw następującym złym traktowaniom.

1. Przeciw systematycznemu wyłapywaniu moich żołnierzy, aby ich wcielać do innych pułków, co wytwarza wielkie rozgoryczenie wśród żołnierzy, niechęć i pogardę przeciw takiemu systemowi kradzieży i budzi stałe przynębianie bezbronnym «ochotnikom».

2. Przeciw równie systematycznej korupcji oficerów szarżami i mianowaniami, które mają za rezultat, że po pierwsze nie ma prawie żadnego mego oficera, na którym by nie próbowano tego systemu, aby go odciągnąć od [I] Brygady, po drugie, że w ten sposób tworzy się w Legionie mnóstwo bezwartościowego materiału oficerskiego, który dlatego tylko jest uprzywilejowany, ponieważ dostarcza adherentów eks[celencji] [Karola Trzaska-]Durskiego i kap[itana] [Włodzimierza] Zagórskiego.

Ta metoda wojny przeciw mnie i mojej Brygadzie, połączona z nieznaną ludzi i stosunków oraz specyficznym brakiem taktu, wytworzyła w życiu Legionu stan, który ma na większość ludzi wpływ przynębiający i silnie demoralizujący, czyniąc żołnierzy nieszczęśliwymi i rozgoryczonymi. Dla mnie osobiście stworzyła ona położenie, w którym muszę sobie prawie codziennie kilka razy stawiać pytanie, czy jest zgodne z moim honorem i sumieniem, bez protestu przypatrywać się jak ludzie, którzy na mój rozkaz w moich oczach umierają, ustawicznie są źle traktowani i upokarzani. A teraz, aby znaleźć pozór dla szykanowania tych ochotników, którzy bez żadnego przymusu, rzeczywiście z własnej i wolnej woli idą na śmierć i usprawiedliwić je, wymyślono historię o mojej zbrodniczej działalności przeciw Austrii i Niemcom. Przy tym spokojnie pozostawiono tych rzekomych zbrodniarzy z bronią w ręku na froncie.

Nie żądano od mnie żadnych wyjaśnień, nie zwracano się do mnie z żadnymi pytaniami — tylko całkiem po prostu zaczęto moich oficerów i żołnierzy jeszcze bardziej prześladować, aby im unaocznili, iż w I Brygadzie mogą oczekiwać tylko niesprawiedliwości, a nawet może i więzienia, podczas gdy jeden krok do politycznego obozu eks[celencji] [Trzaska-]Durskiego i kapitana Zagórskiego otwiera im perspektywę na łatwe sukcesy, łaski etc., etc., a w każdym razie przynajmniej usuwa możliwość niesprawiedliwości i więzienia.

Może by Pan, Panie Pułkowniku, zechciał zestawić kilka dat i wziąć je pod uwagę. Przed rokiem, w momencie najbardziej dla Austrii krytycznym, kiedy zwycięski nieprzyjaciel stał tuż u bram Krakowa i kiedy we wszystkich prawie sercach zgasła nadzieja na poprawę położenia, kiedy zatem o jakichś korzyściach dla mojej ojczyzny w przymierzu z Austrią nie mogło być mowy — my, to znaczy ja i moja Brygada — przeszliśmy najcięższe w naszych dziejach walki, krwawe walki pod Limanową i pod Łowczówkiem. To jest nasze polskie pojmowanie honoru i obowiązku żołnierskiego. A dziś, kiedy nawet najmocniej filorosyjsko nastrojeni ludzie wycofują się, aby przejść do przeciwnego obozu, miałbym ja przeciw Austrii i Niemcom konspirować? Nie, sensu naturalnie nie można szukać w takich przypuszczeniach, ale raczej złej woli.

Pan rozumie, Panie Pułkowniku, dlaczego ja, pomimo całej niechęci przeciw wyciąganiu na światło dzienne tego brudu, w tym wypadku dłużej nie powinienem milczeć i muszę bezwarunkowo żądać, aby było wyjaśnione i stwierdzone, kto to był, którego «honorowe» denuncjacje i intrygi służyły jako podstawa dla zarzutu zdrady stanu skierowanego przeciw mnie i mojej Brygadzie.

Nie jest Panu, Panie Pułkowniku, nie znane, jak liczne i niezasłużone były niesprawiedliwości i upokorzenia, które ja i moja Brygada musiała wycierpieć w czasie wojny. Ile razy o tym myślałem, musiałem siebie samego i innych silnie trzymać w ryzach, aby jakimś nierozważnym krokiem nie zaszkodzić w najmniejszym stopniu sprawie, której służyć. Ponadto często sobie wmawiałem, że może my z naszą specjalną organizacją, z naszym — aby tak się wyrazić — uporem ideowym nie całkiem dobrze nadajemy się do naszego otoczenia. Z chwilą swego przybycia uczyniła c. i k. Kom[andę] Leg[ionów] te wszystkie niesprawiedliwości jeszcze bardziej przykrymi, przez to, że fałszowała opinię publiczną i swoją formalną władzę, występowała w imieniu Polski i polskich żołnierzy, aby tworzyć polityczne partie adherentów eks[celencji] [Trzaska-]Durskiego i kap[itana] Zagórskiego. Teraz chce się mi narzucić rolę komendanta jakiejś «podejrzanej Brygady», która tylko w niezwykłej łaski nie jest uwięziona.

Po 16-o miesięcznej wojnie — Pan to przecież rozumie, Panie Pułkowniku — kiedy nasze zdolności do czynu dla nikogo nie są tajemnicą, jeśli nam się nie udało osiągnąć to wszystko, co w moim, może niesłusznym przekonaniu, leży zarówno w interesie Austrii, jak i Polski, jestem sobie i moim żołnierzom, przede wszystkim jednak mojej ojczyźnie, przynajmniej to winien, aby krew, tak obficie i dobrowolnie dla Austrii i jej Monarchii przelana,

144
była szanowana”.

Kazimierz Świtalski w swoich uwagach do listu pisał:

„Znaczenie zarówno pisma do austriackiej Naczelnej Komendy Armii z dnia 20 grudnia 1915 r., jak i wyżej przytoczonego listu polega na stylu, który w obu tych dokumentach rozmyślnie przez Piłsudskiego został użyty. W stosunkach wojskowych skarga na swoją bezpośrednią władzę jest rzeczą wyjątkową. Zbyt często sprawdza się punkt widzenia, że «przełożony ma zawsze rację» i dlatego podwładni nie są zbyt pochoptni do redagowania skarg. Gdy jednak już ją piszą, to formę wybierają jak najogłędniejszą, jak najmniej mogącą obrazić ducha dyscypliny. Nie można powiedzieć, by Piłsudski był w zgodzie z tymi kanonami, gdy redagował swe oficjalne pismo do austriackiej Naczelnej Komendy Armii, wysyłane do tego z pominięciem drogi służbowej — co samo już przez się było grubym przestępstwem. W piśmie, wystosowanym do najwyższego austriackiego czynnika wojskowego zarzucać swej bezpośredniej władzy, że obsadza komendy placu swymi protegowanymi, którzy «nie wǳchali nigdy prochu» — to do takiej krytyki nie miał prawa żaden brygadier. Piłsudski swe oficjalne pismo zreagował możliwie krótko. Cały atak na c. i k. Komendę Legionów przeniósł do listu jakby prywatnego, a zaadresowanego do pułkownika [Oskara] Hranilovića[-Czvetassin]. Zażyte stosunki przyjaźni czy koleżeństwa powodowały nieraz w armii austriackiej, że można było poufny listem jednego «sztabowca» do drugiego kolegi, służącego w wyższym dowództwie coś uzyskać lub komuś zaszkodzić z pominięciem drogi oficjalnej. Ale nawet wtedy droga ta okazywała się nieraz śliską. Piłsudskiego nie łączyło z pułkownikiem Hranilovićem[-Czvetassin] nic takiego, co uprawniałoby go do pisania listu niby prywatnego. Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę i wiedział, że jego list do pułkownika Hranilovića[-Czvetassin] zostanie potraktowany na równi z pismem oficjalnym i że zostanie on włączony do urzędowych aktów austriackiej Naczelnej Komendy Armii. To przeświadczenie było nie przeszkodą, a bodźcem dla Piłsudskiego do użycia stylu najbardziej obraźliwego w stosunku do c. i k. Komendy Legionów. Mówić o swej bezpośredniej władzy, że «kradnie» mu ludzi, że «systematycznie uprawia korupcję oficerów», że «fałszuje opinie», i niedwuznacznie wskazywać, że ona była autorką «denuncjacji» i «intryg», robionych «w złej woli» — to z punktu widzenia obyczajów i form wojskowych było skandalem, na który Piłsudski idzie zupełnie rozmyślnie. W każdym zdaniu tego listu tkwi albo oskarżenie, albo groźba, albo wyzywający sarkazm. To nieliczenie się ze słowami jest tym śmielsze, jeżeli się zważy, jaki dystans według ówczesnych pojęć istniał między autorem tego listu a jego adresatem. Austriacki pułkownik Sztabu Generalnego, szef wszechpotężnego oddziału wywiadowczego [właśc. Oddziału Informacyjnego — R. Ś.] w austriackim naczelnym dowództwie [tj. w Naczelnej Komendy Armii], prawa ręka najwyższej wówczas de facto władzy w Austrii, generała [Franza] Conrada von Hötzendorfa — to była dla wszystkich austriackich głów, a dla bardzo, bardzo wielu i z ówczesnych głów polskich, wielkość w stosunku do Piłsudskiego zgoła niewspółmierna. Trzeba było przeskoczyć tę przepaść, by takim stylem w owym czasie napisać ten list do pułkownika Hranilovića[-Czvetassin]. Język tego listu wynikł nie tylko z poczucia godności. Suflowała [przest. — tzn. podpowiadała, podszeptowała] go chęć wywołania jednego z «wielkich skandali», którymi, zgodnie z ówczesną swą taktyką, chciał Piłsudski ruszyć sprawę polską z martwego punktu.

Pod tym względem odpowiedź pułkownika Hranilovića[-Czvetassin] na ten list przyniosła zawód. Przytaczam ją w całości w przekładzie polskim z oryginału, znajdującego się w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego [w Warszawie]:

«C. i k. Naczelną Komendę Armii

Miejsce postoju, 11 stycznia 1916

Wielce Szanowny Panie Brygadierze!

W odpowiedzi na cenne pismo Pana, które mi Pan przysłał przez swego adiutanta, donoszę Panu, że według mego przekonania informacje dostarczone Panu muszą bezwarunkowo polegać na jakiejś pomyłce ze strony majora [Mieczysława] Trojanowskiego. Nigdy nie doszedł do wiadomości ani mojej, ani nikogo innego taki rozkaz, względnie ostrzeżenie przed Pana rzekomą działalnością, zwróconą przeciw austro-węgierskiej monarchii albo Niemcom i nie mogę też wierzyć, aby coś podobnego zawarte było w urzędowym piśmie.

My wszyscy uznajemy bez zastrzeżeń wytrwanie Pana po naszej stronie we wspólnej walce przeciw Rosji i jesteśmy przekonani o tym, że Pan tylko przeciw temu jednemu nieprzyjacielowi pracuje i walczy.

Odnosnie dokumentów podróży dla legionistów i oficerów legionowych wydała Naczelną Komendę Armii z czysto wojskowo-policyjnych i administracyjnych powodów dokładne postanowienia, aby z jednej strony nie można było dopuszczać się nadużywania takich dokumentów, a z drugiej strony, aby legionieści przy każdej okazji okazywali się wobec naszych władz rzeczywiście przepisowo wylegitymowani.

Ponieważ I Brygada w czasie, kiedy wydano ten rozkaz Nacz[elnej] Kom[endy] Armii, była połączona z Komendą Legionu, nałożono Komendzie Legionu obowiązek potwierdzania dokumentów podróży wszystkich trzech Brygad. Naturalną rzeczą kolejną szukały zatem wszystkie wojskowe i administracyjne władze tego potwierdzenia na dokumentach podróży, a posiadacze ich odstawiały do oddziału, jeśli owe dokumenty były pozbawione tego

145

potwierdzenia. W tym zakresie więc działały wymienione władze na rozkaz Nacz[elnej] Kom[endy] Armii. Skoro więc obecnie I Brygada nie stoi w związku Legionu, wydaję polecenie, które znosi poprzednio wymienione rozporządzenie, a zamiast potwierdzenia Komendy Legionu wprowadza potwierdzenie generalnego sztabu komendy korpusu kawalerii, któremu podlega [I] Brygada.

Co do skargi Pana na zatrzymywanie przez Kom[endę] Legionu uzupełnień, które odchodzą z Kozienic do I Brygady, spowoduję również rozkaz Naczelnej Komendy Armii, aby szeregowi, przeznaczeni do Pańskiej Brygady bezwarunkowo do niej rzeczywiście dotarli.

Sądzę, że tym wyjaśnieniem i zapowiedzianymi przeze mnie zarządzeniami nie tylko rozproszyłem Pańskie wątpliwości, ale także zaspokoilem Pańskie życzenia.

W oczekiwaniu, że Pan, Szanowny Panie Brygadierze, poświęci swoje wartościowe usługi w przyszłości tak, jak dotąd bezinteresownie i w szeregach c. i k. armii dalej będzie walczył aż do ostatecznego pokonania Rosji, naszego wspólnego wroga, proszę Pana przyjąć wyrazy mego szczególnego poważania.

[Oskar] Hranilović[-Czvetassin], pułkownik.

Odpowiedź pułkownika Hranilovića[-Czvetassin] nie pozbawiona jest pewnej zręczności. Dawała ona satysfakcję w sprawie podejrzeń o działalność, zwróconą przeciw państwom centralnym i odbierała Piłsudskiemu możliwość używania tego motywu dla dalszych demonstracji. Natomiast cały ostry atak na c. i k. Komendę Legionów został pominięty milczeniem. Rozumieć je było można albo w tym sensie, że austriacka Naczelna Komenda Armii nie ma zamiaru podtrzymywać dyskusji na ten temat, albo że dotychczasowy skład personalny c. i k. Komendy Legionów jest dla najwyższych austriackich czynników wojskowych sprawą dość obojętną i o jego prestiż nie ma zamiaru ona kruszyć kopii. Tę drugą supozycję potwierdziły później fakty, które wkrótce nastąpiły. Dnia 27 stycznia 1916 r. gen[erał] Trzaska-]Durski został zwolniony ze stanowiska dowódcy Legionów, a na jego miejsce zamianowała austriacka Naczelna Komenda Armii gen[erał] [Stanisława] Puchalskiego. A w dwa miesiące potem odszedł również z Legionów kap[itan] Zagórski. Jest rzeczą możliwą, że w chwili, gdy pułkownik Hranilović[-Czvetassin] pisał swój list była już w austriackiej Naczelnej Komendzie Armii gotowa decyzja co do zmian personalnych na czołowych stanowiskach w c. i k. Komendzie Legionów. To tłumaczyłoby, dlaczego pułkownik Hranilović[-Czvetassin] nie wypowiedział ani jednego słowa w jej obronie. Zapowiedziane w liście pułkownika Hranilovića[-Czvetassin] przeniesienie prawa wystawiania marszrut z c. i k. Komendy Legionów na austriacki korpus kawalerii gen[erał] [Leopolda] Hauera, któremu I Brygada poczęła wtedy podlegać, było w ówczesnych stosunkach pewną dla niej koncesją. Piłsudski zyskiwał większą swobodę ruchu dla swoich ludzi, gdy dokumenty podróży wystawiała czysto austriacka władza, niż gdy pod tym względem zależał od przez [na] pół austriackiej, a przez [na] pół niby polskiej Komendy Legionów, orientującej się lepiej w jego działalności i dlatego bardziej podejrzliwej. Jeśli dodać do tego, że pułkownik Hranilović[-Czvetassin] obiecywał również zarządzenia zapobiegające w przyszłości kradzieży żołnierzy I Brygady do innych formacji, to jego odpowiedź musiała w sumie wywołać jakieś niejasne wrażenie nadchodzącej zmiany kursu czynników austriackich wobec Piłsudskiego". AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 3, k. 84-88.